

HISTORIA
bez IPN

LUDOBÓJSTWO UPA • KŁAMSTWA POLITYKÓW

WOŁYŃ

ŁUCK

UWAGA!
wewnątrz
drastyczne zdjęcia

WOŁYŃ

Ludobójstwo UPA
Kłamstwa polityków

Pod redakcją Pawła Dybicza

Fundacja Oratio Recta
Warszawa 2018

[Kup książkę](#)

Projekt okładki: Iza Mierzejewska
Redaktor prowadzący: Paweł Dybicz
Korekta: Agata Gogołkiewicz
Opracowanie graficzne i łamanie:
Dorota Markowska-Burbelka

Fotografie:
NAC, IPN, MRTL

ISBN 978-83-64407-21-5

Copyright © by Fundacja Oratio Recta

Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved

Wydawca:
Fundacja Oratio Recta
ul. Inżynierska 3 lok. 7
03-410 Warszawa
www.tygodnikprzeglad.pl
sklep.tygodnikprzeglad.pl
e-mail: przeglad@tygodnikprzeglad.pl

Druk
Relex s.c., ul. Borsucza 13, 02-213 Warszawa
22 824 00 96, e-mail: relex1993@gmail.com

Spis treści

Wstęp	9
--------------------	---

Rozdział I **Nie tylko Wołyń**

Krzysztof Wasilewski – Rzezie na Kresach Gdy Polska zapomina o ofiarach ludobójstwa na Kresach, Ukraina nagradza jego sprawców	14
Rzezie metodą depolonizacji – rozmowa z Ewą Siemaszko	31
Stanisław Turowski – Dlaczego zabijano w tak okrutny sposób? Ogrom rzezi na Kresach był spowodowany nie tylko uwarunkowaniami politycznymi i nacjonalizmem	44
Krzysztof Wasilewski – Najpierw był Wołyń Bestialski mord na mieszkańcach Parośli rozpoczął masowe rzezie na Kresach Wschodnich	49
Zbrodnie bez zbrodniarzy – rozmowa z pułkownikiem Janem Niewińskim ps. Sokół	56
Monika Śladewska – Esesmani spod sztandaru OUN W kwietniu 1943 roku rozpoczęto werbunek do ukraińskiej dywizji SS Galizien	68
Krzysztof Wasilewski – Dzieci Wołynia Widziały, jak banderowcy męczą i zabijają ich rodziców i rodzeństwo	79
Monika Śladewska – Wołyńskie losy Czechów Na Wołyniu Czesi wiedzieli, że po zlikwidowaniu Polaków przyjdzie kolej na nich	90
Monika Śladewska – Istriebitielne Bataliony Akowcy wstępowali do nich nie z chęci kolaboracji, ale położenia kresu ludobójstwu OUN-UPA	99

Rozdział II

Dać świadectwo zbrodniom

Marian Korgol – Naoczny świadek

Upowcy strzelali do ludzi jak do kaczek, ponieważ na tle ognia uciekający byli widoczni jak na dłoni..... 110

Tomasz Blecharczyk – Pamiętam łuny nad Zasaniem

Sypiałem z węzełkiem najpotrzebniejszych rzeczy,
żeby w razie napadu sotni UPA uciekać
w bezpieczne miejsce..... 123

Paweł Dybicz – To było ludobójstwo

Gdyby rzezi wołyńskich dokonali Rosjanie, w każdym miasteczku byłby pomnik upamiętniający ofiary 129

Rozdział III

Historia i polityka

Monika Śladowska – Przeprasza nie było – problem pozostał

Pojednanie polsko-ukraińskie jest możliwe,
ale tylko pod warunkiem, że mówi się prawdę 138

Bronisław Łagowski – Niepokoje Anny Strońskiej 147

Monika Śladowska – Rehabilitacja zbrodniarzy?

Polacy nie powinni beczynn timer przyglądać się
kreowaniu bojówkarzy na bohaterów Ukrainy 152

Monika Śladowska

– Propagandowa ofensywa spadkobierców UPA

Racje jakich Ukraińców mamy zrozumieć?
Czy tych, którzy ratowali życie Polakom, czy też tych,
którzy bestialsko ich mordowali?..... 158

Monika Śladowska

– Hierarchowie wobec zbrodni ludobójstwa

Na Kresach Południowo-Wschodnich dokonał się najbardziej barbarzyński akt etnicznej zagłady historii Polski..... 169

Monika Śladowska

– Antychrześcijańska ocena ludobójstwa

Orędzie biskupów Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej
w sprawie zbrodni na Wołyniu 181

Feliks Budzisz

– Uczcijmy godnie pamięć ofiar OUN-UPA

W rocznicę mordu na Wołyniu. Czas najwyższy,
by władze obchodziły ją równie uroczyście jak innych
tragedii wojennych..... 191

Czesław Kuriata

– Ludobójstwo zmanipulowane

Ihor Iljuszyn i Mirosław Czech zrównują rzezie dokonane
przez UPA na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej
z akcjami AK i BCh w obronie ludności polskiej 198

Monika Śladewska – Wybaczyć mogą tylko ofiary

Duchowni greckokatoliccy w Polsce i na Ukrainie
przemilczają współdziałanie Cerkwi i ukraińskich
nacjonalistów..... 205

Monika Śladewska

– Manipulacja historią Huty Pieniackiej

Zbrodnie Waffen-SS usiłuje się zataić,
tylko że prawdy ukryć się nie da 214

Monika Śladewska – Polaków w pień wycinać

70 lat temu w Hucie Pieniackiej UPA wymordowała
1100 osób, w Podkamieniu – 605 223

Monika Śladewska – Terrorysta, kolaborant, nazista

Haniebne dziedzictwo Bandery jest wciąż żywe
i dzieli Ukrainę 231

Zbrodniarze bohaterami

– rozmowa z Wadimem Kolesniczenką 240

Monika Śladewska – Czciciele Wielkiej Ukrainy

Ukraiński nacjonalizm w masce wolności
i demokracji..... 252

Bohdan Piętka – Historia według Wiatrowycza

„Zimna wojna” polsko-ukraińska 260

Wołyń – przemilczane ludobójstwo

– rozmowa z dr. hab. Wawrzyńcem Konarskim 274

Ewaryst Fedorowicz – Dlaczego wyróżnieli Wołyniacy

dzisiejszym elitom śmierdzą 287

Rozdział IV

Wołyń na ekranie

Wiktor Raczkowski – Życie w nieludzkich czasach

Wojciech Smarzowski: Wołyń nie jest przeciwko

Ukraińcom, ale przeciwko skrajnemu nacjonalizmowi..... 292

Wołyń – przemilczana historia

– rozmowa z dr. Leonem Popkiem 300

Rozmowa czy krzyk

Dwugłos polsko-ukraiński o filmie „Wołyń”

– rozmowa z dr. Olgą Linkiewicz i Petro Tymą..... 311

Wstęp

PAWEŁ DYBICZ

Rzezie na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej należą do najtragiczniejszych wydarzeń w najnowszych dziejach Polski. Eksterminacji ludności polskiej dokonanej przez Ukraińców nie można nazwać inaczej jak ludobójstwem. Bilans zbrodni na tle narodowościowym musi przerażać. Polscy historycy podają, że według bardzo ostrożnych szacunków w wyniku rzezi zginęło – często zamordowanych w niezwykle okrutny sposób – co najmniej 100 tys. osób.

Do pierwszych większych mordów na Wołyniu doszło już w lutym i marcu 1943 roku. Przekonały one dowódców UPA i OUN, że podległe im oddziały są zdolne do likwidacji większych skupisk ludności, że mogą oni liczyć na udział tak zwanych siekierników – ukraińskich chłopów uzbrojonych w widły, siekiery i topory. Przeprowadzane zimą rzezie były tylko wstępem do masowych kwietniowych mordów w 1943 roku. Choć do niektórych polskich wsi docierały wieści, że „Wielkanoc będzie czerwona od krwi Polaków”, to nie wierzono, że w Wielki Tydzień dojdzie do rzezi, i to na tak ogromną skalę. Najkrwawszy atak UPA zorganizowała na Janową Dolinę w powiecie kostopolskim – zginęło wówczas około 600 Polaków, z czego większość spłonęła żywcem.

Do końca czerwca 1943 roku na Wołyniu śmierć poniosło około 10 tys. Polaków, ale apogeum zbrodni nastąpiło

w lipcu i w sierpniu. Wtedy to Ukraińcy zaatakowali około 800 miejscowości, mordując blisko 20 tys. Polaków.

Reakcją na zbrodnicze napady były tworzone, niekiedy samoczynnie, bez udziału przedstawicieli Państwa Podziemnego, oddziały samoobrony. Wsławiły się one męstwem, stawiając zacięty opór napastnikom.

Wraz z posuwaniem się na zachód Armii Radzieckiej oddziały UPA i OUN przechodziły na tereny Małopolski Wschodniej, dokonując licznych rzezi. Nie mogły one nie spotkać się z polską reakcją. Ocenia się, że w wyniku polskich akcji odwetowych do wiosny 1945 roku zginęło 10–12 tys. Ukraińców.

Wielu ukraińskich historyków kwestionuje planową eksterminację Polaków, pisząc o prowokacji Moskwy, która miała by do niej doprowadzić. Nie chcą przyjąć do wiadomości, że nie ma na to najmniejszych dowodów, że nigdy i nigdzie nie stwierdzono, by wśród atakujących i mordujących byli radzieccy partyzanci.

Przez długie lata elity polityczne w Polsce nie chciały uznać zbrodni wołyńskich za ludobójstwo. Polityka ta, przesiąknięta myślą, że nie powinniśmy pogarszać stosunków z antyrosyjską Ukrainą, zaowocowała tym, że za naszą wschodnią granicą morderców uważa się za bohaterów, a UPA traktuje się jako mit założycielski wolnej Ukrainy.

Prezentowane w książce teksty, pierwotnie opublikowane w tygodniku „Przegląd” – autorstwa świadków rzezi, jak i publicystów – ukazują dramatyczne wydarzenia sprzed 75 lat, ale jednocześnie przekonują, dlaczego historię nie wolno manipulować.

Rozdział I

Nie tylko Wołyń

Rzezie na Kresach

**Gdy Polska zapomina o ofiarach ludobójstwa na Kresach,
Ukraina nagradza jego sprawców**

KRZYSZTOF WASILEWSKI

O tej zbrodni pisze się w Polsce niewiele. Jeszcze mniej się o niej mówi. Jej sprawcami nie byli Niemcy czy Rosjanie, toteż tym łatwiej przyszło rodzimym elitom ją przemilczeć. A jednak śmierć co najmniej 120 tys. Polaków, zamordowanych na Wołyniu i w Galicji, wciąż woła o pamięć.

„Bandyci – uzbrojeni w widły, siekiery, maczugi, noże oraz broń palną okrążyli naszą wioskę i zaczęli spędzać ludzi w jedno miejsce. A gdy ktoś próbował uciekać, wówczas strzelali za nim. Schwytane dzieci brali za nogi i głową uderzali o węgiel domu czy innego budynku” – tak rozpoczyna swoją relację wydarzeń z 15 lipca 1943 roku Leokadia Skowrońska, mieszkanka Aleksandrówka na Wołyniu¹. Postrzelona w stopę chowała się w wykopanej przez siebie norze przez kilkanaście dni, aż w końcu przysłała pomoc. Jej najbliżsi mieli mniej szczęścia. Zabili ich ukraińscy znajomi, u których Skowrońscy chcieli się schronić.

Podobnych historii jest wiele. O tym, jak ukraińscy oprawcy czekali, aż Polacy zbiorą się na niedzielnej mszy, aby zamknąć ich w kościele i spalić żywcem. Kobiety, dzieci, starców – wszystkich bez wyjątku. O tym,

¹ Relacja Leokadii Skowrońskiej, Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, www.genocide.pl.

jak krnąbrnym Lachom wykłuwano oczy, odcinano ręce i nogi, by na końcu przeciąć ich na pół piłą do drewna. O tym, jak w jednej chwili uczynni sąsiedzi i przyjaciele zmienili się w śmiertelnych wrogów, gotowych do największych zbrodni.

Począwszy od września 1939 roku, kiedy wschodnie tereny II RP zostały zajęte przez ZSRR, obserwowano wzrost liczby morderstw dokonywanych na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów. Były to jednak pojedyncze, nieskoordynowane ataki. Istotną rolę w utrzymaniu względnego porządku odgrywała obecność Armii Czerwonej i NKWD, które z jednakową bezwzględnością tępiły wszelkie ruchy narodowościowe, zarówno po polskiej, jak i ukraińskiej stronie.

Sytuacja zmieniła się wraz z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 roku. Błyskawicznie, bo w niespełna dwa tygodnie, wojska III Rzeszy przejęły kontrolę nad byłymi Kresami Wschodnimi Rzeczypospolitej. Polacy uznali, że jedną okupację zastąpiła druga. Wielu Ukraińców natomiast powitało hitlerowców

GORSI NIŻ NKWD

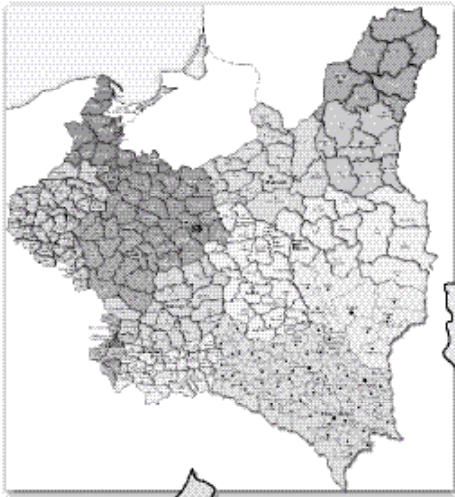
Znany rosyjski literat Aleksander Sołżenicyn wymienił ponad 50 metod tortur stosowanych w śledztwie przez NKWD. (...) Członkowie OUN-UPA-banderowcy prześcignęli znacznie NKWD, stosując o wiele liczniejsze i okrutniejsze rodzaje tortur wobec Polaków, a niekiedy i wobec swoich rodaków nieakceptujących ich zbrodniczych praktyk.

jak wyzwolicieli. Pomni proukraińskiej polityki Niemiec w czasie I wojny światowej, spodziewali się, że i tym razem Berlin będzie im sprzyjał.

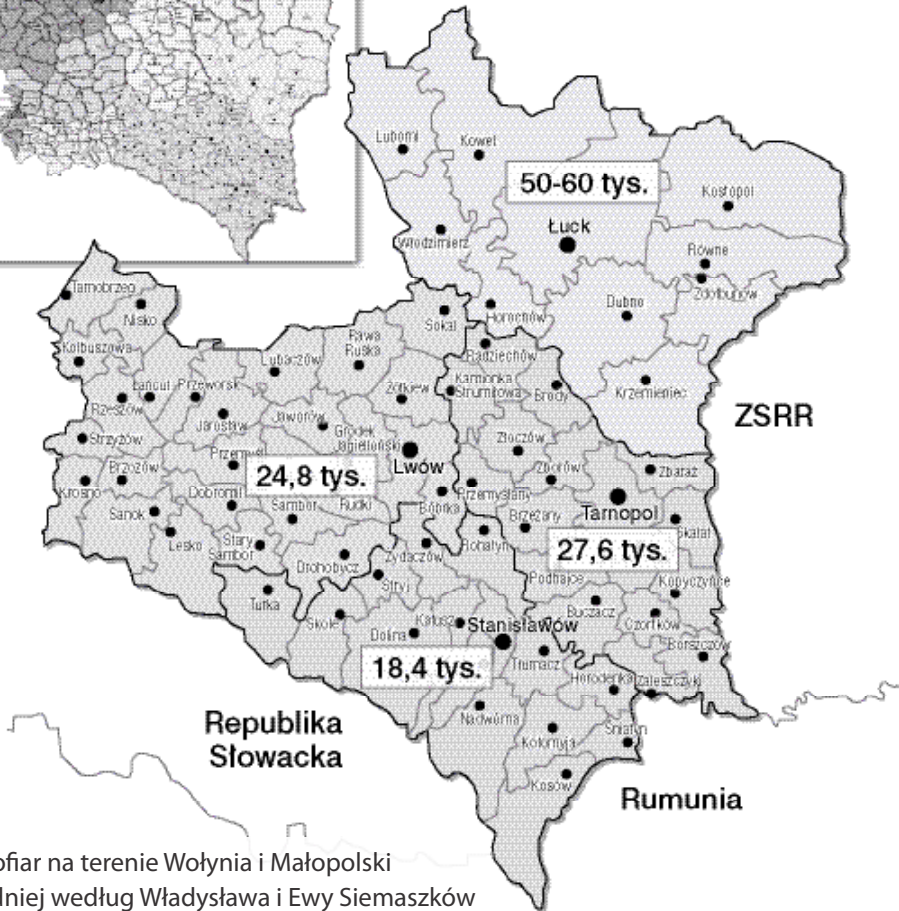
Pomylili się. Nowe władze nie widziały w Ukraińcach partnerów, lecz co najwyżej posłusznych realizatorów swojej zbrodniczej strategii. W świetle nazistowskiej ideologii należeli oni bowiem do tej samej kategorii co Polacy, Białorusini, Rosjanie i inni „podludzie” przeznaczeni do niewolniczej pracy. Mimo to szeregi ukraińskich kolaborantów szybko rosły. Na większą niż w pozostałych częściach podbitej Europy skalę miejscowa ludność pomagała hitlerowcom w „oczyszczaniu” terenów z Żydów i innych „niepewnych elementów”. Szacuje się, że do końca 1942 roku zginęło ponad 600 tys. żydowskich mieszkańców Wołynia i Galicji. Siłą sprawczą byli Niemcy, ale znaczny udział w tej zbrodni miały ukraińskie bataliony policyjne.

Holokaust zainspirował ukraińskich nacjonalistów. Udowodnił, że dzięki dobremu zorganizowaniu i bezwzględności było możliwe przeprowadzenie eksterminacji tysięcy ludzi. Cytując za wybitnym brytyjskim historykiem, Timothy Snyderem: „Kampania przeciwko Polakom zaczęła się na Wołyniu, a nie w Galicji, prawdopodobnie właśnie dlatego, że tutaj policja ukraińska odegrała większą rolę w wydarzeniach Holokaustu. Łączy to zagładę Żydów z rzezią Polaków i wyjaśnia obecność na Wołyniu tysięcy doświadczonych w ludobójstwie Ukraińców”².

² T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569–1999*, Sejny 2009, s. 183.



Zbrodnie UPA na Kresach Liczba zamordowanych na terenie Wołynia i Galicji Wschodniej



Liczba ofiar na terenie Wołynia i Małopolski
Wschodniej według Władysława i Ewy Siemaszków
Wołyń: 50–60 tys.

Województwo tarnopolskie: 27,6 tys.

Województwo lwowskie: 24,8 tys.

Województwo stanisławowskie: 18,4 tys.

Razem: 120–130 tys.

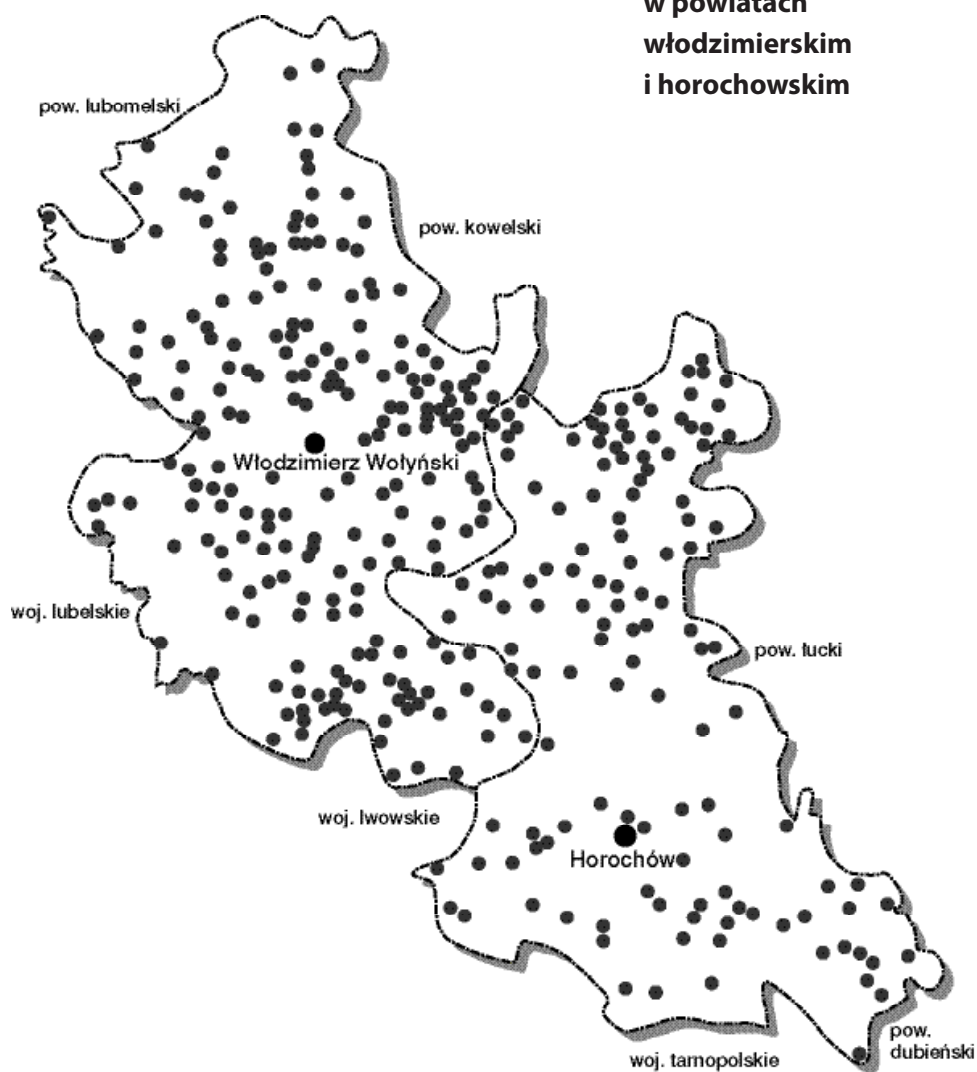
Począwszy od 1942 roku, rosło grono Ukraińców rozczerowanych polityką Berlina. Większość zasiliła ukraińską partyzantkę, której trzon stanowiła kilkunastotysięczna Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) nadzorowana przez Stepana Banderę. Banderowcy tworzyli zbrojną elitę. Dobrze wykształceni i zaprawieni w bojach, mieli jeszcze jedną ważną cechę – byli bezwzględni.

Masowe, zorganizowane mordy na Polakach datuje się od pierwszych miesięcy 1943 roku. Wówczas to Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) – polityczna reprezentacja nacjonalistów, której podlegała między innymi UPA – podjęła decyzję o eksterminacji ludności

ZBRODNIA WOŁYŃSKA W PODRĘCZNIKACH

Antypolska akcja OUN-UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944 potraktowana jest w podręcznikach do gimnazjum i liceum ogólnokształcącego, profilowanego oraz technikum w sposób zróżnicowany. Spośród 25 książek zaledwie w siedmiu z nich autorzy postanowili napisać coś na ten temat. W podręcznikach przeznaczonych dla uczniów gimnazjów najczęściej w ogóle nie pojawiały się informacje o tamtych zbrodniach. Licealiści również nie dowiedzą się wiele na ten temat. Problem ukraińskich aspiracji niepodległościowych pojawia się najczęściej w podręcznikach dla klas z rozszerzoną historią lub na stronach przeznaczonych dla osób szczególnie zainteresowanych tym przedmiotem. Co ciekawe, repetytoria pomagające przygotować się do egzaminu dojrzałości także nic nie wspominają o antypolskiej akcji OUN-UPA.

**Miejsca zbrodni UPA
w powiatach
włodzimierskim
i horochowskim**



polskiej. Preludium do ludobójstwa nastąpiło już 9 lutego 1943 roku, kiedy banderowcy zamordowali 149 polskich mieszkańców kolonii Parośla.

Rzeź rozpoczęła się na dobre w kwietniu. W samym powiecie horochowskim UPA doszczętnie zniszczyła 17 polskich osad i wsi, a ich mieszkańców bestialsko zabiła. W maju liczba ofiar rosła już lawinowo. Meldunek AK do Londynu informował, że zaledwie w jednym tygodniu śmierć poniosło ponad 2 tys. Polaków. Jak podaje profesor Władysław Filar, do lipca 1943 roku z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło około 15 tys. polskich mieszkańców Wołynia³.

„Naród ukraiński – zapowiadano w organie informacyjnym UPA – wstąpił na drogę zdecydowanej rozprawy zbrojnej z cudzoziemcami i nie zejdzie z niej, dopóki ostatniego cudzoziemca nie przepędzi do jego kraju albo do mogiły”. Wszelkie wątpliwości rozwiewał rozkaz OUN: „Wyrznać Lachów aż do siódmego pokolenia, nie wyłączając tych, którzy nie mówią już po polsku”.

Kulminacja akcji eksterminacji ludności polskiej nastąpiła 11 lipca 1943 roku. Data ta została wybrana nieprzypadkowo. Była to niedziela, Polacy gromadzili się w kościołach na mszy, dzięki czemu Ukraińcy mieli ułatwione zadanie. W ten jeden dzień zgładzono mieszkańców prawie stu wsi i kolonii, niszcząc przy okazji wszystkie pozostałe ślady polskości, takie jak kościoły, domy, a nawet drzewa. Do końca 1944 roku UPA starła z powierzchni ziemi 1048 polskich osad na Wołyniu (na ich całkowitą liczbę 1050).

³ W. Filar, „Burza” na Wołyniu. Dzieje 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej. Studium historyczno-wojskowe, Warszawa 2010, s. 62.

Z ZEZNAŃ UPOWCA

Fragment z protokołu przesłuchania Mykoły Nedbały, w którym oskarżony mówi o takiej grupie [napady na wsie i kolonie polskie przeprowadzały grupy mieszane tworzone przez terenowych dowódców UPA, w skład których włączano bojówki OUN i miejscową ludność ukraińską]. „Pod koniec sierpnia 1943 r. lub w pierwszych dniach września tego roku, w sotni Marceniuka o pseudonimie »Zabareżnyj« (...) w lesie gnojneńskim upowcy odbyli naradę, na której Marceniuk zlecił mi wraz z grupą liczącą 15 osób przeprowadzenie napadu na mieszkańców narodowości polskiej wsi Elizabetpol. Na drugi dzień przygotowałem całą grupę, w skład której wchodziłem ja – Nedbało Mykoła s. Mychajła, Panasiuk Mykoła o pseudonimie »Trawenko«, dwaj o pseudonimach »Murawa« i »Dubenko«. W nocy, połączywszy się z grupą cywilów liczącą mniej więcej 100 os[ób], dokonaliśmy napadu na w[ieś] Elizabetpol. Wymordowano wówczas 5–6 polskich rodzin, [tj.] mniej więcej 30–35 osób – mężczyzn, kobiet i dzieci, których [zwłoki] natychmiast po zamordowaniu zakopywaliśmy w ziemi na podwórkach. Podczas napadów byłem uzbrojony w karabin. Pozostali upowcy także mieli karabiny. Niektóre uczestniczące w napadzie osoby cywilne były uzbrojone w karabiny, inne w noże, siekiery i łopaty. Podczas zabijania używano mało broni palnej, większość mordowała bez strzelania, kolbami, nożami i siekierami”.

Władysław Filar, Wydarzenia wołyńskie 1939–1944.

W poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania

RODZAJE ZBRODNI UPA NA POLAKACH

(Wyimek ze spisu ponumerowanych 136 rodzajów, opracowanego przez dr. Aleksandra Kormanana).

1. Wbijanie dużego i grubego gwoździa do czaszki głowy. 3. Zadawanie ciosu obuchem siekiery w czaszkę głowy. 5. Wyrzynanie na czole „orła”. 8. Wybieranie dwoje oczu. 11. Obrzynywanie obydwu uszu. 14. Obrzynywanie warg. 17. Podrzynywanie gardła i wyciąganie przez otwór języka na zewnątrz. 21. Rozrywanie ust od ucha do ucha. 28. Obcinanie głowy sierpem. 29. Obcinanie głowy kosą. 33. Cięcie i ściąganie wąskich pasów skóry z pleców. 39. Obcinanie kobietom piersi sierpem. 40. Obcinanie kobietom piersi i posypywanie ran solą. 41. Obrzynywanie sierpem genitalii ofiarom płci męskiej. 42. Przecinanie tułowia na wpół piłą ciesielską. 44. Przebijanie brzucha ciężarnej kobiecie bagnetem. 45. Rozcinanie brzucha i wyciąganie jelit na zewnątrz u dorosłych. 46. Rozcinanie brzucha kobiecie w zaawansowanej ciąży i w miejsce wyjętego płodu wkładanie np. żywego kota i zaszywanie brzucha. 47. Rozcinanie brzucha i wlewanie do wnętrza wrzątku – kipiącej wody. 53. Wkładanie do waginy zaostrego kołka i przepychanie aż do gardła, na wylot. 54. Rozcinanie kobietom przodu tułowia ogrodniczym scyzorykiem, od waginy aż po szyję i pozostawienie wnętrzości na zewnątrz. 55. Wieszanie ofiar za wnętrzości. 60. Odrywanie siekierą obydwóch rąk. 70. Przecinanie tułowia na wpół specjalną piłą drewnianą. 73. Przybijanie gwoździami rąk do stołu, a stóp do podłogi. 74. Przybijanie w kościele na krzyżu rąk i nóg gwoździami. 76. Zadawanie ciosów siekierą na całym tułowiu. 77. Rąbanie siekierą całego tułowia

na części. 79. Przybijanie nożem do stołu języczka małego dziecka, które później wisiało na nim. 80. Krajanie dziecka nożem na kawałki i rozrzucanie ich wokół. 87. Wrzucanie do głębinowych studni małych dzieci żywcem. 88. Wrzucanie dziecka w płomień ognia palącego się budynku. 89. Rozbijanie główki niemowlęcia przez wzięcie go za nóżki i uderzenie o ścianę lub piec. 91. Wbijanie dziecka na pal. 93. Przybijanie gwoździami małego dziecka do drzwi. 101. Zadżganie widłami, a potem pieczenie kawałków ciała na ognisku. 102. Wrzucenie dorosłego w płomień ogniska na polanie leśnej, wokół którego ukraińskie dziewczęta śpiewały i tańczyły przy dźwiękach harmonii. 108. Przywiązanie nóg kobiety do dwóch drzew oraz rąk ponad głową i rozcinanie brzucha od krocza do piersi. 113. Ściskanie ofiary drutem kolczastym. 118. Zakopywanie żywcem do ziemi po szyję i ścinanie później głowy kosą. 119. Rozrywanie tułowia na wpół przez konie. 121. Wrzucanie dorosłych w płomień ognia palącego się budynku. 122. Podpalanie ofiary oblanej uprzednio naftą. 125. Wbijanie niemowlęcia na widły i wrzucanie go w płomień ognia. 126. Wyrzynanie żyłkami skóry z twarzy. 129. Zdzieranie z ciała skóry i zalewanie rany atramentem oraz oblewanie jej wrzącą wodą.

„Na Rubieży”, nr 35/1999

Liczba ofiar masakry polskiej ludności z Wołynia i Galicji szacowana jest na około 100 tys. Historycy różnią się w swoich obliczeniach, choć większość z nich skłonna jest przyjąć, że z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło nie mniej niż 50 tys. osób. Wśród ofiar czystek – obok

Polaków, którzy stanowili ich zdecydowaną większość – znaleźli się także Żydzi, Czesi, Rosjanie i Ormianie. Z kolei w akcjach obronnych i odwetowych śmierć poniosło około 2 tys. Ukraińców.

Nacjoniści ukraińscy mordowali także Żydów i Ukraińców, Czechów nieprzychylnych UPA i pomagających Polakom. Wiele ofiar było też wśród małżeństw mieszanych. Ocenia się, że na Wołyniu z rąk UPA zginęło około 2–3 tys. Ukraińców, którzy pomagali Polakom, próbując ratować ich przed banderowcami.

Od tych wydarzeń minęło prawie 70 lat. Wydawać by się mogło, że to wystarczająco długo, aby powstała na ich temat wyczerpująca literatura naukowa i publicystyczna. Nawet jeśli przed 1989 roku istniały różne przeszkody, które uniemożliwiały pełne zbadanie problemu, to zniknęły one wraz z nastaniem III RP. A raczej powinny zniknąć, bo historia minionych dwóch dekad dowodzi, że nie wszystkie tematy traktuje się z równą starannością.

Badania historyczne są zdominowane przez bieżącą politykę. Elity wykorzystują przeszłość do zdobycia poklasku, często ją zniekształcając lub wręcz zakłamując. Nadal żywe są spory, które wywołało przypomnienie zbrodni w Jedwabnem. Uroczystości związane z odsłonięciem pomnika ku czci ofiar w 60. rocznicę mordu zostały oprotetowane przez część prawicy i hierarchów kościelnych. Niektórzy z nich nadal nie chcą uznać polskiej odpowiedzialności za śmierć około 340 Żydów, powołując się na różnego rodzaju źródła. Bardziej niż na dotarciu do prawdy zależy im na pozyskaniu poparcia

ZAGŁADA PAROŚLI

9 lutego 1943 r. Parośla, kolonia polska koło Kruszewa, gm. Antonówka, pow. sarnieński. Banda nacjonalistów ukraińskich, udając oddział partyzantki radzieckiej zmyliła mieszkańców kolonii, którzy gościli bandę przez cały dzień. Wieczorem bandyci obstawili wszystkie budynki, mordując zamieszkałą w nich ludność polską. Zamordowano wówczas 173 osoby. Późniejsze oględziny pomordowanych wykazały szczególne okrucieństwo oprawców. Niemowlęta były przybijane do stołów nożami kuchennymi, kilku mężczyzn było obdartych ze skóry pasami, niektórzy mieli wyrywane żyły od pachwiny do stóp, kobiety były nie tylko gwałcone, lecz wiele z nich miało poobcinane piersi. Wielu pomordowanych miało poobcinane uszy, nosy, wargi, oczy powijmowane, głowy często poobcinane.

Po dokonaniu rzezi mordercy urządzili libację w domu sołtysa. Po odejściu oprawców, wśród resztek jedzenia i butelek po samogonie znaleziono dziecko około 12-miesięczne, przybite bagnetem do stołu, a w usta dziecka włożony był niedojedzony kawałek kiszzonego ogórka.

*Józef Turowski, Władysław Siemaszko,
Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane
na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945*

pewnych grup społecznych, tradycyjnie wyczulonych na narodowe przewinienia.

To, jak bardzo dzisiejsze spory zniekształcają nasze postrzeganie historii, najdobitniej pokazuje przykład Katynia. Pomijając krzywdzące dla pamięci ofiar sprowadzenie

tej zbrodni tylko do jednego z wielu miejsc kaźni polskich oficerów, policjantów i inteligencji, wykorzystywanie tragedii tysięcy ludzi do rozgrywek politycznych nie ma nic wspólnego z rzeczową debatą naukową. Jak inaczej bowiem należy odbierać ciągłe domaganie się od Rosji oficjalnych przeprosin, chociaż ta uczyniła to już w 1993 roku? Jak inaczej, jeśli nie próbą zbitcia kapitału politycznego, można nazwać zrównanie radzieckiej zbrodni z 1940 roku z katastrofą lotniczą z kwietnia 2010 roku? Gdy górę biorą emocje i polityczne interesy, cierpi prawda.

Postrzeżenie ludobójstwa na Wołyniu i w Galicji wpisuje się w powyższe standardy. Od przełomu 1989 roku debata historyczna na temat tej zbrodni została wprost podporządkowana bieżącej polityce – tej wewnętrznej i zagranicznej. O ile jednak w przypadku Jedwabnego czy Katyńia rodzima elita pozostaje skłócona i podzielona, o tyle w przypadku eksterminacji polskiej ludności na Kresach Wschodnich od lat mówi jednym głosem, a właściwie – zgodnie milczy.

Powstaje nieodparte wrażenie, że nie wszystkie ofiary II wojny światowej mają w Polsce równe prawa do pamięci. Trudno zrozumieć, dlaczego polskie służby konsularne, które z tak wielkim zaangażowaniem tropią wszelkie próby zakłamania zbrodni hitlerowskich czy radzieckich, pozostają bierne, gdy media i politycy ukraińscy beatyfikują zbrodniarzy z UPA.

Na długo przed 1989 roku środowisko paryskiej „Kultury” lansowało tezę, że bez wolnej Ukrainy nie będzie wolnej Polski. Doktrynę tę, błędnie odczytaną przez rodzime elity

jako nakaz niedrażnienia wschodniego sąsiada, realizowali wszyscy premierzy III RP, poczynwszy od Tadeusza Mazowieckiego, na Donaldzie Tusku skończywszy. Wspomagali ich w tym kolejni prezydenci, z Lechem Kaczyńskim na czele. Zadziwiające, że nieprzejednany w relacjach z Niemcami i Rosją, w przypadku Ukrainy okazywał on wielką pobłażliwość, niejednokrotnie graniczącą z naiwnością.

Podczas gdy Polska zapomina o ofiarach ludobójstwa na Kresach, Ukraina nagradza jego sprawców. Dotyczy to nie tylko polityki władz w Kijowie, która na szczęście powoli się zmienia. Przede wszystkim dotyczy to prowincjonalnych miast i wsi, stawiających pomniki i nadających honorowe obywatelstwo członkom OUN i UPA, ze Stepanem Banderą i Romanem Szuchewyczem na czele⁴. Obaj otrzymali tytuł Bohatera Ukrainy, nadany przez prezydenta Wiktora Juszczenkę. Jego następca cofnął tę decyzję, choć fala krytyki, jaka go za to spotkała ze strony różnych środowisk, wskazuje, że do rozliczenia Ukrainy z własną przeszłością jeszcze daleka droga.

Nasilenie się nastrojów nacjonalistycznych na Ukrainie jest po części rezultatem polskiej naiwności. W 2009 roku nakładem Związku Ukraińców w Polsce ukazała się książka *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, autorstwa Ihora Iljuszyna, profesora Kijowskiego Uniwersytetu Slawistycznego⁵. Przedmowę do niej napisał

⁴ Por. T. Isakowicz-Zaleski, *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2008, s. 28–29.

⁵ O książce pisał szerzej Cz. Kuriata, *Ludobójstwo zmanipulowane*, „Przegląd” 2009, nr 29.

Mirosław Czech, niegdyś polityk Unii Wolności, a obecnie (2011) publicysta „Gazety Wyborczej”. Warto przytoczyć fragment przedmowy, bo dobrze oddaje ona stanowisko naszych elit w kwestii ludobójstwa na Kresach: „Krwawą konfrontację determinował polski szowinizm i ukraiński nacjonalizm, które wywoływały po obu stronach postawy ekstremistyczne deprecjonujące ludzkie życie i przykrywające wszystko hasłami patriotycznymi. Na to nie może być usprawiedliwienia dla żadnej ze stron”⁶.

Zrównanie zaplanowanej rzezi z wymuszonymi akcjami obronnymi musi budzić sprzeciw. Zgodnie z tokiem rozumowania Mirosława Czecha należałoby oskarżyć powstańców warszawskich o strzelanie do Niemców. Czyż ich czynów nie powinniśmy także nazwać „postawą ekstremistyczną deprecjonującą ludzkie życie”? Publicysta z pewnością liczył, że jego słowa wzmocnią dialog polsko-ukraiński. Nie można jednak dobrych relacji budować na fałszowaniu wspólnej historii.

Do czego prowadzi bicie się w pierś za niepopelnione winy, ilustrują coraz to nowe pomniki ku czci UPA wznoszone na zachodniej Ukrainie. Polska natomiast nie może się doczekać budowy choćby jednego centralnego monumentu. Powstały w 2006 roku. Ogólnopolski Komitet Budowy Pomnika Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA liczył, że osiągnie swój cel na 65. rocznicę mordów. Przeliczył się.

Monument autorstwa profesora Mariana Koniecznego miał pierwotnie stanąć na placu Grzybowskiim

⁶ Cytat za: ibidem.

ZARĄBANI SIEKIERĄ

Wieczorem 3 marca 1944 r. około godziny 22:00 usłyszeliśmy krzyk i strzelaninę dochodzącą z sąsiedniego domu Tadeusza Solarza. W chwilę potem usłyszeliśmy strzały wokół naszego domu i mocne dobijanie się do drzwi. (...) Wszyscy weszliśmy na strych, zabierając ze sobą schody. (...) Banderowcy, nie mogąc się dostać do budynku, wyłamali drzwi i do pomieszczenia, z którego był otwór na strych, nanieśli słomy i podpalili. Oprócz tego usiłowali do okien na strychu wpychać płonące żagwie. Stanęliśmy do obrony okien, odpychając żagwie i gasząc ogień. (...) Sytuacja na strychu stawała się coraz groźniejsza. Narastający dym groził uduszeniem się, nie było już czasu oddychać. Zaczęliśmy więc wyskakiwać ze strychu, prosto w ręce Ukraińców. (...) Po kilku minutach do mieszkania weszli banderowcy i ugasilili ogień. (...) Pozostała na strychu moją siostrę, Klaudię Buczkowską, oprawcy zamordowali ciosem siekiery w skroń i trzema pchnięciami nożem w pierś. Moi wujowie, Jan Wyspiański i Fryderyk Juźwiak oraz Leon Krzyżanowski zginęli od kul podczas ostrzału domu, natomiast wuj Tadeusz Wyspiański został zarąbany siekierą. (...) Ciocia Karolina Juźwiakowa odnalazła odrąbaną głowę swego młodszego syna, (...) natomiast starszy syn Zdzisław miał całkowicie roztrzaskaną głowę.

Znany rosyjski literat Aleksander Sołżenicyn wymienił ponad 50 metod tortur stosowanych w śledztwie przez NKWD. (...) Członkowie OUN-UPA-banderowcy prześcignęli znacznie NKWD, stosując o wiele liczniejsze i okrutniejsze rodzaje tortur wobec Polaków, a niekiedy i wobec swoich rodaków nieakceptujących ich zbrodniczych praktyk.

Regina Radczuk, „Na Rubieży”, nr 37/1999

w Warszawie. Sprzeciwili się temu władze miejskie, argumentując, że pomnik będzie zbyt drastyczny (miał przedstawiać przybite do drzewa dzieci). Prezydent Lech Kaczyński, choć początkowo przyklasnął inicjatywie, wkrótce wycofał się z niej rakiem. Na niewiele zdało się także zaangażowanie Jarosława Kalinowskiego. Obecnie mówi się o zmianie lokalizacji pomnika na stołeczny plac Szembeka. Nadal jednak wydaje się mało prawdopodobne, aby jego budowa została ukończona przed 70. rocznicą rzezi, w 2013 roku.

W maju tego roku polski Sejm miał przyjąć uchwałę „O ustanowieniu 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian”. Jednak na wniosek Bronisława Komorowskiego została ona usunięta z porządku obrad. W kraju gościł wówczas prezydent Janukowycz i polskie władze chciały uniknąć politycznego zgrzytu. Zamiast więc wspomnianej uchwały w najbliższej przyszłości ma powstać wspólne oświadczenie parlamentów polskiego i ukraińskiego.

Usunięta uchwała głosiła między innymi: „Tragedia Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej winna być przywrócona pamięci historycznej współczesnych pokoleń. Jest to zadanie dla wszystkich władz publicznych w imię lepszej przyszłości i porozumienia narodów naszej części Europy, w tym szczególnie Polaków i Ukraińców”. Zadanie – warto dodać – do tej pory niezrealizowane.

Współpraca Agnieszka Płochocka

nr 28/2011